

Maraton Zumba Fitness Nocą Jedynie takie wydarzenie sportowe w Lidzbarku

Już pod koniec lutego, w hali widowiskowo-sportowej w Lidzbarku spotkają się miłośnicy Zumba Fitness, od kilku lat uwielbianej przez tysiące kobiet i nie tylko... To już II edycja imprezy, ponieważ 2 lata temu odbył się pierwszy maraton Zumba Fitness, który okazał się wielkim sukcesem organizatorów.

- Dzięki pomocy finansowej Stowarzyszenia „Wrota Mazur” będziemy mogli w tym roku spotkać się ponownie. Ta edycja jest wyjątkowa, ponieważ rozpoczynamy nieco później. Chcemy uczestnikom oraz tancerzom stworzyć wyjątkowy klimat podczas maratonu, a do tego potrzebny jest nam półmrok na zewnątrz. W tym roku czeka nas również specjalna niespodzianka, bo maraton zakończy się występem gwiazdy wieczoru. Mogę tylko zdradzić, że jeszcze czegoś takiego u nas nie było, a na pewno spodoba się nie tylko młodzieży, ale też starszym uczestnikom imprezy – mówi Patrycja Karczewska. – Także w tym roku przygotowaliśmy atrakcyjne nagrody dla uczestników Maratonu. Chcemy, aby jak najwięcej osób mogło zobaczyć, czym jest Zumba Fitness – dodaje. – Uczestnikiem maratonu może być każdy! Zapraszamy też osoby, które do tej pory nigdy nie miały styczności z Zumbą Fitness. Z doświadczenia wiem, że przyjeżdżają na maraton ludzie, którzy uprawiają inne sporty, ale chcą spróbować czegoś nowego. W tym roku mamy aż 11 instruktorów, którzy przyjadą do nas z: Kielc, Torunia, Olsztyna, Działdowa, Ostródy, Mrągowa, Żuromina.

Koszt udziału w imprezie to 25 złotych i 30 zł w dniu Maratonu. – Mam nadzieję, że ze sprzedaży biletów uda nam się pokryć większość kosztów organizacji Maratonu Zumba Fitness Nocą. Jeśli nie, trudno. Najważniejsze, żeby impreza się udała i na tym się teraz skupiamy. Jeśli środki ze sprzedaży biletów przekroczą poniesione nakłady finansowe, to tradycyjnie zostaną przeznaczone na działalność naszego

stowarzyszenia. A ponieważ zbliżamy się do rozstrzygnięcia konkursu plastycznego dla przedszkolaków „Zima wokół nas”, na pewno się przydadzą – mówi prezes Stowarzyszenia „Wrota Mazur” Tomasz Dudaniec. – Korzystając z okazji, postanowiliśmy też w jakiś sposób wesprzeć lidzbarskie Stowarzyszenie „Psia Przystań”. Dlatego wszystkich uczestników Maratonu prosimy o zabranie ze sobą czegoś dla podopiecznych stowarzyszenia. Mile widziana jest mokra i sucha karma. Jednak lepiej, żeby była to karma lepszej jakości, nawet jeśli będzie w małym opakowaniu. Odpowiednie żywienie ma znaczenie także dla zdrowia czworonogów. Przydadzą się również smycze i obroże, ale dla psiaków średniej i dużej wielkości. W „Psiej Przystani” potrzebna jest też słoma – informuje Agnieszka Kalisz.

BKK



Zapobiec komunikacyjnej izolacji miasta i gminy Lidzbark

Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa opublikowało sprawozdanie z konsultacji publicznych projektu uchwały Rady Ministrów w sprawie ustanowienia programu wieloletniego „Pomoc w zakresie finansowania kosztów zarządzania infrastrukturą kolejową, w tym jej utrzymania i remontów do 2023 roku”. Aż 19 podmiotów – samorządów, stowarzyszeń, klubów sportowych i osób prywatnych, biorących udział w konsultacjach, sugerowało, że linia 208 na odcinku Działdowo-Brodnica powinna zostać zakwalifikowana co najmniej do kategorii C. W projekcie i ostatecznie w uchwalonym programie, jak można było się spodziewać, zakwalifikowana została do kategorii D.

- Nie satysfakcjonuje nas odpowiedź, że linia 208 na tym odcinku jest nieczynna i z tego tytułu została zakwalifikowana do kategorii D – mówi prezes stowarzyszenia „Wrota Mazur” Tomasz Dudaniec. – W odniesieniu do uwagi czytamy, że w przypadku przywrócenia linii do ruchu, będzie ona mogła być przeniesiona do co najmniej kategorii B. Pytam więc, dlaczego do kategorii C zakwalifikowane zostały inne linie kolejowe, na których także nie ma ruchu, a dodatkowo ich stan techniczny pozostawia wiele do życzenia – dodaje.

- Na szczęście póki co linia jest w dobrym stanie. Nie wymaga żadnych remontów. Tak więc kategoria D w wieloletnim Planie Utrzymania nie miałaby większego znaczenia, gdyby ze strony władz wojewódzkich w Olsztynie były jakiegokolwiek chęci rozmowy na temat finansowania połączeń na tej trasie. Na terenie województwa jest wiele linii kolejowych tak samo „dochodowych” jak ta i kryterium opła-

calności nie jest podnoszone przy każdej próbie podjęcia tematu – mówi Agnieszka Kalisz. Batalia o pociągi na trasie Działdowo-Brodnica trwała kilka lat i ostatecznie, 31 stycznia 2007 roku z Lidzbarka wyjechał ostatni pociąg osobowy do Działdowa. Nie pomogły petycje, apele, stanowiska, wizyty samorządowców i posłów w Urzędzie Marszałkowskim.

- Oczywiście to nie koniec naszych działań. To właściwie dopiero początek. Dla miasta i gminy Lidzbark brak dobrze funkcjonującego transportu publicznego to postępująca izolacja. Pociągi na tej trasie, chociażby w sezonie turystycznym, w dużym stopniu poprawiły by sytuację. Przypominam, że w wakacyjne weekendy ubiegłego roku, w sobotę i w niedzielę, na trasie Działdowo-Lidzbark-Działdowo nie było żadnego autobusu! Tak więc dziś mieszkańcy gminy mają problem już nie tylko z dotarciem do stolicy województwa, ale nawet do stolicy powiatu i to się musi zmienić – mówi

prezes „Wrot Mazur” Tomasz Dudaniec. – Korzystając z okazji, chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w konsultacjach społecznych. Wieloletni Plan Utrzymania konsultowały w sumie 44 podmioty, aż 19 z nich zgłosiło uwagi, co do kategorii linii 208 na odcinku Działdowo-Brodnica. Ubolewam niestety nad tym, że jeśli chodzi o nasze samorzady, zrobiło to tylko Działdowo. Byłem przekonany, że formularz konsultacyjny wypełni i wyśle do ministerstwa miasto i gmina Lidzbark. Maile z prośbą o udział w konsultacjach wysłaliśmy do wszystkich

gmin i powiatów leżących przy linii kolejowej 208 – dodaje.

W konsultacjach udział wzięli: Urząd Miejski w Grudziądzu, Starosta Tucholski, Urząd Miejski w Brodnicy, Starostwo Powiatowe w Brodnicy, zastępca burmistrza/Gmina Miasto Działdowo, UPKS Poncio-2010 Lidzbark, Chojnickie Stowarzyszenie Miłośników Kolei, Fundacja „Pro Kolej”, Centrum Inicjatyw Lokalnych „Pogranicze”, 9 osób prywatnych oraz Stowarzyszenie Wspierające Rozwój Lidzbarka „Wrota Mazur”

BKK



„Wolność” może zmienić właściciela

Jaki los czeka największy lidzbarski zakład pracy?

O planach sprzedaży meblarskiej spółki „Wolność” zarząd poinformował na protokolowanym zebraniu 11 grudnia ubiegłego roku. Dwa dni później na naradzie z kierownikami prezes opowiedział krótko o prowadzonych w tej sprawie rozmowach. Pierwsze spotkanie akcjonariuszy, podczas którego nie było żadnego głosowania, odbyło się 28 grudnia. Warunkiem sprzedaży spółki jest zmiana statutu na walnym zgromadzeniu większością 2/3 udziałów. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, walne zaplanowano na 3 lutego. – Atmosfera w firmie jest bardzo zła. Ludzie są kompletnie zaskoczeni, niewyspani i rozdrażnieni – mówi nam jeden z akcjonariuszy. – Nie rozumiemy, dlaczego zarządowi tak zależy na sprzedaży spółki, która jest w naprawdę dobrej kondycji finansowej. Przeróżające wręcz jest tempo, w jakim to wszystko się odbywa – dodaje.

Kiedy internet obiegała wieść o możliwej sprzedaży lidzbarskiej spółki „Wolność” dużej firmie z sąsiedniego powiatu, wśród podawanych informacji pojawiła się m.in. taka, że jeśli akcjonariusze nie zdecydują się na ten krok, to zainteresowana kupnem firma i tak wybuduje w Lidzbarku zakład, do którego odejdą pracownicy „Wolności”. Grunty pod taką inwestycję według internautów obiecać miała gmina Lidzbarska. Jednak gmina Lidzbarska nie posiada aktualnie przy obwodnicy gruntów, na których w krótkim czasie taki zakład mógłby powstać. Duża działka znajdująca się między „Wolnością”, a obwodnicą należy do parafii świętego Wojciecha.

Sprawa jest o tyle ciekawa, że w maju 2016 roku, na zlecenie burmistrza Lidzbarska nakręcony został film o dużym inwestorze z branży meblarskiej, którego Maciej Sitarek zainteresował gruntami przy obwodnicy. „Wiedź o tym, że władzom Lidzbarska udało się zainteresować dużego inwestora terenami inwestycyjnymi w pobliżu obwodnicy już się rozeszła. Potwierdzamy – to nie plotka, trwające prawie 2 lata rozmowy z firmą Szynaka Meble są już na finiszu. Wiodący producent mebli w Polsce, który w swoich fabrykach zatrudnia obecnie ponad 3500 osób chciałby zlokalizować zakład pracy w okolicy obwodnicy Lidzbarska” – tak zaczyna się nakręcony na zlecenie gminy film. Dalszą część materiału stanowi już właściwie tylko film reklamowy „dużego inwestora”.

W związku z zamieszczeniem wokół największego na terenie miasta i gminy Lidzbarska zakładu pracy, na ostatniej sesji Rady Miejskiej przewodniczący Tomasz Dudaniec postanowił odpowiednią wiedzę zdobyć u źródła. Zadał więc Maciejowi Sitarkowi kilka pytań na ten temat. - Rozmawiając z udziałowcami naszej spółki „Wolność”, wcześniej spółdzielni inwalidów, dowiedziałem się, że kwestia przejęcia zakładu przez pana Szynakę jest bardzo dynamiczna, i że te wiążące decyzje mają podobno zapadać szybko. Na początku swojej kadencji zamieścił pan taki filmik informacyjny z reklamą firmy Szynaka, który zatrudnia 3,5 tys. osób, itd. To był taki wstęp do filmu, który myśmą za publiczne pieniądze wygenerowali i tam była mowa, że gmina Lidzbarska będzie starała się w przypadku możliwości czy chęci zainwestowania w nowy

zakład, wskazywać miejsca, w których ewentualnie taki obiekt mógłby powstać – powiedział. - Proszę pana, co się dzieje, jeśli ma pan w ogóle taką wiedzę, bo ci ludzie, z którymi ja rozmawiam, mówią o zagrożeniach dotyczących zwolnień. I wracając do tego filmiku, który praktycznie został skopiowany i wyemitowany na naszych stronach. To jest dla mnie ważne. Dlaczego? Bo po pierwsze powinniśmy chronić wszystkie miejsca pracy, które w tej chwili mamy, a po drugie zrobić wszystko, żeby stworzyć nowe. Więc, gdzie my dzisiaj mamy takie miejsce, w którym taki zakład można by ewentualnie zlokalizować – zapytał burmistrza Macieja Sitarkę. – Rzeczywiście takie spotkanie miało miejsce. Na początku tej kadencji zarząd naszej lidzbarskiej spółki „Wolność” nie miał żadnego kontaktu z zarządem czy też z osobą pana Jana Szynaki. To ja przedstawiłem panu prezesowi drugiego pana prezesa i odtąd zaczęły się rozmowy – rozmowy biznesowe, w których samorząd nie może uczestniczyć, rozmowy na temat szeroko pojętej współpracy. Ja to spotkanie opuściłem na etapie, kiedy panowie zaczęli rozmawiać na temat zlecenia produkcji czy wykonywania zamówień na meble tapicerowane. Cieszę się, że niejako z tego kontaktu zarząd spółki korzysta. Z tego co wiem, padły oficjalne słowa, oficjalne propozycje – także finansowe – zakupu tejże spółki i one rzeczywiście mają być rozważone w najbliższym czasie, natomiast dlatego, że jest to postępowanie już typowo biznesowe, ja absolutnie nie ingeruję w decyzje zarządu spółki „Wolność”. Pewnie już niedługo poznamy efekt, czy będzie miało miejsce połączenie dwóch sił i ta firma będzie się dalej rozwijała, jeszcze mając takiego inwestora u siebie, czy też będą podejmowane inne działania w postaci lokalizacji i utworzenia miejsc pracy – tłumaczył burmistrz Maciej Sitarek. – No właśnie to jest ta kluczowa kwestia panie burmistrzu, no bo dzisiaj tak naprawdę trudno mi wskazać miejsce, w którym taki zakład można by wybudować – podsumował przewodniczący RM Tomasz Dudaniec. – Na potwierdzenie moich słów odsyłam do uchwały Rady Miejskiej nr XXIX/249/17 z 28 2017 roku, czyli do przyjętego wtedy Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Lidzbarska, a tu do rysunku nr 4 – (kierunki) – powiedział już po zakończeniu obrad.

Działka znajdująca się między zakładem a obwodnicą należy do parafii św. Wojciecha. Grunty, które gmina mogłaby w przyszłości przeznaczyć na inwestycję, znajdują się po drugiej stronie obwodnicy. Nie nastąpi to jednak w przeciągu kilku następnych lat, ponieważ zostały one przekazane naszemu samorządowi przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nieodpłatnie, dlatego przez 10 lat mogą być przeznaczone tylko i wyłącznie pod budowę infrastrukturalną. Można tu więc budować szkoły, przedszkola, czy też bloki mieszkalne, ale nie zakłady produkcyjne. Jeśli gmina chciała by przeznaczyć te grunty na cele inwestycyjne, musiałaby je od skarbu państwa po prostu kupić.

- Udziałowcom, z którymi rozmawialiśmy bardzo zależy na tym, żeby rodzima spółka – zakład, co mocno podkreślają, w naprawdę dobrej kondycji finansowej, pozostał w rękach

ludzi związanych z tym miastem. – Przystosowani jesteśmy do zatrudniania osób trochę mniej sprawnych, którzy w tej i w innych firmach raczej nie znajdą zatrudnienia. Dlatego też, nie mamy nic przeciwko temu, żeby w Lidzbarku powstawały kolejne zakłady pracy – mówi nam jeden z akcjonariuszy (imię i nazwisko do wiadomości red.).

– Myślę, że to straszenie odejściem naszych pracowników po uruchomieniu nowego zakładu jest celowe. To sztucznie wymyślony problem. Ci pracownicy, którzy mieli od nas odejść, już to dawno zrobili – podsumowuje.

Anna Wólkowska



Meblarska „Wolność” to największy pracodawca na terenie miasta i gminy Lidzbarska

Lidzbarska „Wolność” – zakład z ponad 67-letnią tradycją

Mieszkańcy Lidzbarska, którzy podczas walk na frontach II wojny światowej lub w obozach koncentracyjnych utracili zdrowie, po powrocie do naszego miasta, mimo posiadanych kwalifikacji zawodowych, często nie mogli znaleźć pracy. Postanowili więc zrzeszyć się i pracując wspólnie w ramach spółdzielni, zarabiać na utrzymanie własne i swoich rodzin. Spółdzielnia założona została 17.09.1950 roku. Ponieważ większość osób wstępujących w szeregi spółdzielni to byli niepełnosprawni stolarze, nowo powołaną firmę nazwano Meblarska Spółdzielnia Inwalidów „Wolność”. Dla ludzi, którzy przeżyli okupację, wolność była niedosięgniętym marzeniem i celem, dla którego żyli i walczyli.

Każdy z członków wstępując do spółdzielni, wnosił do wspólnego majątku coś od siebie. Często były to maszyny lub pomieszczenia służące prowadzonej wspólnie działalności gospodarczej. Spowodowało to konieczność prowadzenia produkcji w częstokroć wielu wynajmowanych pomieszczeniach.

Gdy spółdzielnia już okrzepła, a zarząd się ustabilizował, na walnym zgromadzeniu członków spółdzielni w 1965 roku, podjęto uchwałę o wzięciu kredytu bankowego, który posłużył do kupienia działki na której zbudowano nową siedzibę firmy. Budowa rozpoczęła się w 1968 r., a produkcję rozpoczęto w lecie 1971 roku. Głównie produkowano wtedy łóżka i zestawy szaf do sypialni. Pod koniec lat siedemdziesiątych zaczęto zwiększać produkcję mebli tapicerowanych. W latach osiemdziesiątych produkowano już tylko meble tapicerowane jak: wersalki, fotele, pufy oraz tapczany jednoosobowe. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaczęto wprowadzać do produkcji fotele rozkładane.

W marcu 1985 roku w zakładzie wybuchł pożar. Ogromne zniszczenia udało się jednak szybko naprawić, dzięki wielkiemu zaangażowaniu wszystkich pracowników, którzy byli wtedy członkami spółdzielni. W 1987 roku rozpoczęła się budowa kolejnej hali produkcyjnej, którą ukończono w 1990 roku, zabrakło jednak pieniędzy na wyposażenie i przez kolejnych kilka

lat służyła jako magazyn wyrobów gotowych. Zaciągnięty na budowę kredyt spłacono w 1989 r. Zmiany polityczno-gospodarcze na przełomie 1989 i 1990 roku spowodowały utratę ważności wszystkich podpisanych wcześniej umów handlowych i dlatego trzeba było na nowo w całym kraju szukać zamówień na produkowane meble. Był to trudny okres, ale znów udało się go przetrwać tylko dzięki ogromnemu zaangażowaniu wszystkich członków spółdzielni, którzy między innymi wielokrotnie, na wiele miesięcy dobrowolnie godzili się na obniżenie o 1/4 swoich i tak już wtedy niewielkich pensji.

W połowie 1995 roku nawiązana została współpraca z firmą Cimir, a później firmą Sits w Brodnicy. Umożliwiło to dalszy rozwój spółdzielni, która poprzez tę firmę weszła na rynki międzynarodowe. Wtedy to meble z Meblarskiej Spółdzielni Inwalidów „Wolność” trafiły do klientów w całej Europie, a za pośrednictwem sieci sklepów IKEA były sprzedawane w sklepach na wszystkich kontynentach.

W 2008 roku spółdzielnia zdecydowała się na bezpośrednią współpracę z odbiorcami mebli w całej Europie.

Przez cały czas istnienia firma ciągle zatrudniała często kolejne pokolenia założycieli spółdzielni oraz ich rodzin, a głównie były to osoby niepełnosprawne. Utrzymanie statusu zakładu pracy chronionej pociąga za sobą konieczność dostosowania stanowisk pracy oraz warunków pracy w całym zakładzie do potrzeb osób niepełnosprawnych. Do dyspozycji pracowników jest tu własna przychodnia lekarska.

W 2013 roku Meblarska Spółdzielnia Inwalidów „Wolność” przekształcona została w Wolność Meblarska Spółka z o.o. Jednak poza zmianą formy własności, nie wniosło to żadnych zmian w funkcjonowaniu zakładu. Nadal ma on status Zakładu Pracy Chronionej. Zatrudnia wiele osób niepełnosprawnych, które na otwartym rynku pracy często nie miałyby żadnych szans na zatrudnienie.

Firma znajduje się w doskonałej kondycji finansowej. Najlepszym tego dowodem jest to, że od ponad 20 lat nie zaciągała żadnego kredytu i funkcjonuje tylko i wyłącznie w oparciu o własne środki finansowe.

Co się działo w Domu Kultury?

To pytanie do dziś zadaje sobie wielu mieszkańców miasta i gminy Lidzbark. Pewne jest na razie to, że Katarzyna Borowska nie będzie dalej kierowała MGOK-iem, a gmina ogłosiła już konkurs na nowego dyrektora. Tym razem kandydatom stawia nieco wyższe wymagania niż w 2015 roku... Przyczyny odejścia dotychczasowej dyrektor MGOK-u na ostatniej sesji Rady Miejskiej (8 stycznia) chciał poznać przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Dudaniec. O wyjaśnienia w tej sprawie poprosił burmistrza Macieja Sitarkę.

Przewodniczący RM chciał się m.in. dowiedzieć, czy burmistrz posiada wiedzę na temat pobierania pieniędzy za zajęcia taneczne prowadzone przez Dom Kultury, których uczestnicy nie otrzymywali dowodów wpłat. - Nie uzyskałem od Macieja Sitarki żadnych konkretnych wyjaśnień w tej szczególnie bulwersującej mnie sprawie. Takie praktyki są niedopuszczalne, tym bardziej, że zajęcia taneczne dla dzieci i młodzieży w obecnym roku są już bezpłatne - mówi przewodniczący Rady Miejskiej Tomasz Dudaniec. - Kiedy w internecie pojawiły się nagrania z sesji, uczestniczki zajęć zaczęły potwierdzać, że takie praktyki rzeczywiście miały miejsce. Tymczasem na sesji sugerowano mi, że zapewne chodzi o zajęcia komercyjne, prowadzone przez osobę, która jedynie wynajmuje od MGOK-u salę... - dodaje.

- We wrześniu 2017 roku otrzymaliśmy informację o wprowadzeniu opłat za zajęcia taneczne. Trochę nas to zaskoczyło. Opłaty jednak przeznaczone miały być na zakup strojów dla dzieci. Problem polega na tym, że do tej pory (17 stycznia) nie otrzymaliśmy ani strojów, ani pokwitowań wpłat - mówi nam mama jednej z dziewczynek uczestniczących w zajęciach. - Na pewno tak tej sprawy nie zostawimy. I podkreślam, że nie były to żadne zajęcia komercyjne, a zajęcia prowadzone przez instruktorkę Domu Kultury. W internecie dostępny jest plakat. Czujemy się oszukani i po obejrzeniu relacji z sesji odnosimy wrażenie, że teraz tę sprawę próbuje się zamieść pod dywan - dodaje.

Podczas sesji (8 stycznia) przewodniczący zapytał też burmistrza Sitarkę o przeprowadzoną w Domu Kultury kontrolę i jej zakres. Na to pytanie nie otrzymał odpowiedzi. Burmistrz jednak skrupulatnie notował wszystkie pytania przewodniczącego.

Maciej Sitarek wyjaśnił za to, dlaczego Katarzyna Borowska sama zdecydowała się zrezygnować z zajmowanego stanowiska. Okazało się, że chodzi o... zakup mobilnej sceny, która nigdy do Lidzbarka nie dotarła, jednak w ramach zawartej

umowy, w kwietniu 2016 roku wykonawcy zapłacono 54 tys. złotych tytułem pierwszej transzy wynagrodzenia. Sprawa skończyła się w sądzie. Odpowiedź burmistrza zaskoczyła przewodniczącego, który przypomniał, że to właśnie Maciej Sitarek przekonywał publicznie, że pani dyrektor należy dać szansę, że każdy popełnia błędy. Przewodniczący dociekał, co się zmieniło w tej sprawie.

Na posiedzeniu RM przewodniczący Tomasz Dudaniec chciał też dowiedzieć się czegoś o audytach lub kontrolach w MGOK-u. Ponieważ tu również nie było żadnej odpowiedzi ze strony burmistrza Macieja Sitarkę, zdecydował się skierować do Urzędu Miasta i Gminy wniosek o udostępnienie informacji publicznej. W swoim wniosku pyta m.in. o liczbę i zakres przeprowadzonych w Domu Kultury audytów i kontroli, w czasie kiedy funkcję dyrektora pełniła Katarzyna Borowska. Pyta też o to, kto był zlecającym kontrole i audyty, jakim podmiotom zostały zlecone, czego dotyczyły, jakie były ich koszty i efekty tzn., co ogólnie wykazały. Wniosek przewodniczącego wpłynął do UMiG-u 15 stycznia, tymczasem 18 stycznia w Biuletynie Informacji Publicznej pojawił się raport o czynnościach kontrolnych przeprowadzonych w MGOK-u w dniach od 6 do 7 grudnia 2017 roku. I co najciekawsze sporządzony został przez radcę prawnego Michała Bednarza, który jednocześnie jest członkiem rady nadzorczej... Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lidzbarku. Warto zapoznać się z raportem zamieszczonym w lidzbarskim BIP-ie (zakładka audyty i kontrole) i wnikliwie przeczytać „zastrzeżenie” zawarte w tym dokumencie. Szczególnie intrygujące jest to, że kancelaria, która przygotowała raport na zlecenie burmistrza Miasta i Gminy Lidzbark zastrzega, że treść raportu nie może być cytowana, ani nawet przywoływana w jakiegokolwiek publikacji lub jakimkolwiek dokumencie, ani też ujawniana jakiegokolwiek stronie z wyjątkiem organów „Zlecającego” bez zgody kancelarii wyrażonej na piśmie. Do tematu wrócimy.

Anna Wólkowska

DANE WNIOSKODAWCY*

Tomasz Dudaniec
 ul. Klonowa 39, 13-230 Lidzbark
 Adres do korespondencji:
 lidzbark@tomaszdudaniec.pl
 Adres e-mail:

WNIOSEK O UDOSTĘPNIENIE INFORMACJI PUBLICZNEJ

Na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j.-Dz.U. 2016 poz. 1764, z późn. zm.) zwracam się z prośbą o udostępnienie informacji w następującym zakresie:

1. Czy w latach 2015-2017. były przez Urząd Miasta i Gminy Lidzbark zlecane lub przeprowadzane kontrole albo audyty. Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Lidzbarku?
2. Czy posiadana jest jakiegokolwiek wiedza o przeprowadzanych - a nie zleczanych przez UMiG w Lidzbarku kontrolach?
3. W przypadku jeśli takowe audyty lub kontrole miały miejsce i były przeprowadzane, wnoszę o udzielenie informacji i odpowiedź w następującym zakresie:
4. Kto był zlecającym kontrolę/ audyt i w jakim terminie- w każdym z przypadków takowej kontroli lub audytu?
5. Jakich obszarów działalności MGOK w Lidzbarku dotyczyły przeprowadzane kontrole lub audyty?
6. Ile kontroli/ audytów miało miejsce w MGOK w Lidzbarku podczas pełnienia funkcji dyrektora przez panią Katarzynę Borowską?
7. W jakiej formie zlecano audyt/ kontrolę (zapytanie ofertowe/ zlecenie, itp.)?
8. Jakim podmiotom zlecano przeprowadzanie audytów/kontroli? (dane podmiotów przeprowadzających badanie audytowe/ kontrolę).
9. Jakimi są lub były koszty badań audytowych lub kontroli przeprowadzonych w MGOK w Lidzbarku?
10. Co zostało w sensie ogólnym wykazane w ramach przeprowadzonych kontroli?
11. Czy zostały ujawnione uchybienia w gospodarce finansowej jednostki, mogące być podstawą do wniesienia powiadomień do organów kontroli lub organów ścigania?
12. Proszę o udzielenie wyczerpującej informacji pozwalającej na zapoznanie się z wynikami przeprowadzonych w MGOK w Lidzbarku badań audytowych lub kontroli.
13. Czy posiadana jest wiedza aby kontrola/audyt, wykryła nieprawidłowości w związku z pobieraniem opłaty za jakiegokolwiek zajęcia prowadzone w MGOK w Lidzbarku, a w szczególności, za zajęcia fitness dla dorosłych, młodzieży i dzieci, prowadzone w każdy czwartek o godzinie 17.00, 18.00 i 19.00, oraz jak długo to trwało?
14. Czy Pani dyrektor MGOK Katarzyna Borowska, złożyła wniosek o jej odwołanie zgodnie z ustawą o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej i w jakiej formie?
15. Czy przez kolejne trzy miesiące będzie otrzymywała wynagrodzenie?
16. Ile w obecnie trwającej kadencji (2014-2018), odbyło się kontroli i audytów lub innych czynności sprawdzających w UMiG w Lidzbarku, jak również w jednostkach organizacyjnych gminy?
17. W jakim miejscu, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej, można się zapoznać z wszelkimi kontrolami przeprowadzonymi w UMiG w Lidzbarku, oraz w jednostkach podległych, ponieważ zakładka „Kontrole i Audyty” jest pusta?

Radny nie powinien wstydzić się swojego zachowania (cz. 1)

O konieczności pokazywania społeczeństwu pełnego i obiektywnego obrazu działań lidzbarskich władz oraz o tym dlaczego modernizacja stadionu jest tak ważną dla miasta i całej gminy inwestycją rozmawiamy z radnym Dariuszem Nowińskim.

- Minęły ponad 3 lata obecnej kadencji lidzbarskiego samorządu. Pod pewnym względem miała być ona przełomową. Burmistrz Maciej Sitarek zarówno w kampanii wyborczej, jak i krótko po rozpoczęciu urzędowania zapowiadał transmisje czy też retransmisje obrad Rady Miejskiej. Chodziło o to, że działania władzy będą



Dariusz Nowiński uważa, że „pracę” radnego w samorządzie powinni mieć możliwość zobaczyć wszyscy

teraz „transparentne”. Niestety do dziś mieszkańcom miasta i gminy Lidzbark nie zapewniono takiego pełnego obiektywnego przekazu. Czy radnym to nie przeszkadza? W Działdowie sesje Rady Miasta oglądać można na żywo...

- Transmisja z sesji Rady nie jest nowatorską propozycją obecnego burmistrza z jego kampanii wyborczej. Jako radny już w poprzedniej kadencji zgłaszałem wielokrotnie wnioski o cykliczne przeprowadzanie takich transmisji. Dodatkowo, w swoich wnioskach ustnych i budżetowych już od roku 2012 corocznie pisałem o zabezpieczeniu środków finansowych na uruchomienie takiej usługi i przygotowanie pod względem technicznym. Pamiętam, że wtedy spotkało to się ze strony większości radnych z wielkim niezrozumieniem, a nawet oburzeniem. Zarówno w swoich słownych jak i pisemnych wnioskach czy interpelacjach uzasadniałem to potrzebą otwarcia się lidzbarskiego samorządu na oczekiwania mieszkańców, którzy są zainteresowani działaniem organów władzy, a z różnych powodów nie mogą uczestniczyć w sesji lub wolać najzwyczajniej w dowolnym dla siebie momencie taką retransmisję obejrzeć. Argumentowałem to również tym, iż radny nie powinien wstydzić się swojej postawy i swojego zachowania, a jego „pracę” w samorządzie powinni mieć możliwość zobaczyć wszyscy. Na sesjach poruszane są przecież różne tematy. Radni składają interpelacje i wnioski - często zgłaszane przez mieszkańców z ich okręgów wyborczych, a obecni na sesji mieszkańcy - najczęściej sołtysi i przewodniczący rad osiedlowych - mówią o problemach i potrzebach swoich lokalnych środowisk. Przede wszystkim jednak uważałem i nadal uważam, że wszystko to, co dzieje się na płaszczyźnie działań jednostki samorządu terytorialnego, powinno być jawne i transparentne i nie obarczone żadną manipulacją, ani nie powinno

być wypaczone wybranym zakresem i sposobem udostępniania informacji. Jawność działania samorządu to przecież dzisiaj standard i bardzo dużo samorządów umożliwia transmisję obrad Rady Miejskiej. W tej kadencji również kilkakrotnie zgłaszałem takie wnioski, a w późniejszym czasie, kiedy nic się w tej sprawie nie działo, również zapytania i przypomnienia. Niestety, obecny burmistrz

nie był już zainteresowany uruchomieniem takiej usługi. Nigdy również żaden radny, oprócz przewodniczącego Rady Miejskiej Tomasza Dudańca, nie wsparł tego pomysłu, więc siła przebicia była bardzo mała.

- Burmistrz Maciej Sitarek zlecił jednak nagrywanie filmów na koszt samorządu. Za te filmy płacą tak naprawdę podatnicy. Często pojawiają się w nich fragmenty sesji. Podczas posiedzeń widział pan zapewne kamerę? Nie rozumiem więc, dlaczego mieszkańcom pokazywane są tylko króciutkie fragmenty sesji, wręcz migawki, mające jedynie ilustrować jakiś temat. Tak naprawdę stanowią one tylko tło dla wypowiedzi burmistrza. Tymczasem nie pokazuje się ludziom dyskusji, która dotyczy wielu ważnych dla nich, dotyczących ich bezpośrednio tematów...

- Tak, to prawda. Osoba, która wielokrotnie nagrywała obrady Rady Miejskiej reprezentuje firmę, z którą burmistrz podpisał umowę na tego rodzaju usługi. Dlaczego zarejestrowane obrady nie są upubliczniane w całości? Zapewne właśnie dlatego, że na sesji często poruszane były i są nadal tematy, które dla obecnego burmistrza są najzwyczajniej niewygodne lub niewygodne byłoby upublicznienie niekompetentnych i często niejasnych odpowiedzi. Dotyczy to działań bieżących burmistrza chociażby w zakresie zmian personalnych, których od początku kadencji było przecież sporo, a zostały przeprowadzone przynajmniej w dziwnych i niezrozumiałych okolicznościach, czy też zakresu skarg kierowanych przez mieszkańców na burmistrza.

- Sesja z 8 stycznia, zwołana na wniosek 6 radnych została zarejestrowana w całości. Rozumiem, że skoro zapłacili za to tak naprawdę mieszkańcy, to zostanie ona pokazana w całości? Chyba nieuczciwe wobec mieszkańców byłoby teraz wycinanie fragmentów i zmontowanie filmu, który będzie stanowił jedynie tło dla wypowiedzi burmistrza, w której wyrazi swoje stanowisko i przedstawi swoje argumenty w sprawie modernizacji stadionu? Wydaje mi się, że burmistrz nie będzie miał żadnych wątpliwości i pokaże sesję w całości?

- Sesja z 8 stycznia jest znamieną i historyczną, bo zwołana w takim trybie i na wniosek grupy radnych po raz pierwszy w historii lidzbarskiego samorządu. Pokazuje to jednak, że w imię ważnych spraw, wartości i przyszłego rozwoju naszej gminy warto z takiego rozwiązania korzystać. Przypomnę, że sesja została zwołana w celu debaty nad prawidłowością realizacji zadania inwestycyjnego, jakim jest modernizacja stadionu. Po ogłoszeniu przetargu okazało się, że przygotowana dokumentacja projektowa zawiera bardzo dużo uchybień, ale przede wszystkim, że przedmiotowa inwestycja ma zostać zrealizowana w sposób niezgodny z przedstawionymi w 2016 roku założeniami. Życzę sobie i naszemu społeczeństwu, aby cały nagrany materiał z obrad został przez burmistrza udostępniony. Mam jednak wiele wątpliwości i zapewne ukażą się tylko wyrwane z kontekstu fragmenty zarejestrowanej sesji, które nie zobrazują całości dyskusji, ale pokażą burmistrza z jak najlepszej strony.

Przekazywanie informacji w sposób niepełny i nierzetelny nie jest dobrą oznaką szacunku dla lokalnego społeczeństwa. Nie jest też wyrazem transparentności i jawności. Jakakolwiek usługa zlecona przez gminę Lidzbarsk stanowi usługę publiczną, a jej koszt pokrywany z naszych wspólnych podatków, jest naszym wspólnym dobrem i wszyscy mamy prawo z niego korzystać. Dlatego uważam, że problem transmisji z sesji powinien zostać jak najszybciej rozwiązany.

- Inicjatorom zwołania nadzwyczajnej sesji burmistrz zarzucił, że chcą zatrzymać projekt modernizacji stadionu. Pana konkretnie posądził o to, że po pierwsze, był jej przeciwny, ponieważ wstrzymał się pan od głosu podczas uchwalania tegorocznego budżetu, w którym jest ujęta, a po drugie, że wcześniej się pan tą inwestycją nie interesował. Szybko zareagował pan na takie oskarżenia...

- Oczywiście, przytoczona przez panią sytuacja po raz kolejny pokazuje manipulację praktykowaną przez obecnego burmistrza, polegającą na przesyłaniu do społeczeństwa nieprawdziwych stwierdzeń i insynuacji, w tym przypadku dotyczących mojej osoby. Po pierwsze, inicjatorzy zwołania sesji w dniu 8 stycznia 2018, czyli radni Nowiński i Dudaniec, to w ocenie burmistrza osoby, które swoimi działaniami szkodzą Lidzbarskowi i chcą wstrzymać m.in. modernizację stadionu. Ja uważam natomiast, że burmistrz Maciej Sitarek najzwyczajniej nie rozumie, co to znaczy być prawdziwym samorządowcem i dbać o dobro wspólnej małej ojczyzny, nie przez przyzmat jednego roku budżetowego, lecz w perspektywie kilku lat. Nadrzędnym celem zwołania sesji była wspólna debata w sprawie budzącej tak wiele niejasności i kontrowersji inwestycji, jaką jest planowana modernizacja stadionu miejskiego. Po drugie, wstrzymując się od głosu w sprawie budżetu na 2018 rok wyraziłem swoje stanowisko w sprawie całego planu finansowania, zwracając uwagę przede wszystkim na planowane wieloletnie zadłużenie i niebezpieczeństwo uniemożliwienia realizacji w kolejnych latach innych ważnych i oczekiwanych zadań inwestycyjnych. Po trzecie, w projekcie budżetu znalazło się wiele inwestycji, które chociażby z racji zaplanowanych na 2018 rok tych największych i najistotniejszych (mam tu na myśli modernizację stadionu i modernizację targowiska), powinny zostać zrealizowane w późniejszym czasie, bez znaczącego nadwyżęzania bu-

dżetu gminy i zaciągania około 8 mln zł zobowiązań. Wspomniane przeze mnie mniejsze inwestycje, to przedsięwzięcia realizowane jako zadania własne gminy i są powtarzalne bez względu na to, kto jest burmistrzem i one również generują wydatkowanie środków publicznych. Te tzw. inwestycje bieżące (np. budowa dróg, chodników, rozbudowa małej infrastruktury sportowej, place zabaw, remonty świetlic czy szkół) są na pewno jak najbardziej potrzebne i oczekiwane przez społeczeństwo, ale w mojej ocenie część z nich powinna być rozłożona w czasie.

W jaki sposób burmistrz Maciej Sitarek próbował wmówić wszystkim, że radny Dariusz Nowiński, to ten który jest przeciwny realizacji ważnego dla naszego miasta i naszej gminy przedsięwzięcia, jakim jest modernizacja stadionu, można oczywiście, bez żadnej manipulacji obejrzeć na Facebooku w zarejestrowanym i udostępnionym przez panią filmie z sesji. Każdy rozsądnie myślący mieszkaniec, po obejrzeniu takiego materiału, nie powinien mieć wątpliwości, że mówiąc o manipulacji burmistrza, nie uprawiam gry politycznej, lecz przytaczam twarde fakty. Burmistrz pewny swoich słów zarzucił mi, że w ogóle się tą inwestycją nie interesowałem i jestem największym przeciwnikiem jej realizacji. Otóż nie jest to prawdą. Po tych, tak nieprawdziwych słowach przytoczyłem burmistrzowi, a w zasadzie zacytowałem i odczytałem wyciąg z protokołów z sesji z 2016 roku, kiedy to jako jedyny radny składałem interpelacje i zapytania w sprawie stadionu, wyrażając przy tym, że jest to inwestycja bardzo ważna dla mieszkańców i dla rozwoju naszej gminy. Przypomniałem również, że wielokrotnie pytałem o tę inwestycję na wspólnych posiedzeniach komisji Rady, domagając się, aby burmistrz na bieżąco informował nas o postępie w przygotowaniach tej ważnej inwestycji w zakresie koncepcji czy przewidywanych kosztów. Burmistrz zapewniał, że takie rozmowy, prezentacje koncepcji stadionu i bieżące informowanie rady będą. Niestety nie dotrzymał słowa



Radny dobrze przygotował się na sesję 8 stycznia – odpierając ataki burmistrza, cytował swoje wcześniejsze wypowiedzi wyrażające zainteresowanie modernizacją stadionu

i nigdy takich rozmów z Radą nie prowadził, przynajmniej nie na spotkaniach oficjalnych. W konsekwencji takich działań, doszło do ogłoszenia przetargu na realizację tej inwestycji obciążonej bardzo wieloma wadami technicznymi i organizacyjnymi.

- Rozumiem, że sympatykom tego pomysłu zależy na tym, żeby modernizacja stadionu przeprowadzona została w taki sposób, żeby z jednej strony mogli tymi obiektami cieszyć się wszyscy mieszkańcy Lidzbarska i gminy, a z drugiej żeby ta inwestycja dała impuls do rozwoju gminy, na który wszyscy tak długo czekają? O „lidzbarskiej Spale” mówi się już od dłuższego czasu. Wydawało się, że o to właśnie chodzi władzom Lidzbarska z burmistrzem Maciejem Sitarkiem na czele. Coś się zmieniło?

- Założeniem realizacji tej inwestycji było, aby w Lidzbarsku - wykorzystując nasze walory przyrodnicze - stworzyć certyfikowane zaplecze sportowe (lekkoatletyczne i piłkarskie) na wysokim poziomie, które spełniałoby wymagania m.in. Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (PZLA). Tak utworzony kompleks sportowy umożliwiałby organizację zgrupowań m.in. dla kadry narodowej oraz przeprowadzanie imprez i zawodów sportowych na najwyższym szczeblu. Na tę okoliczność, w 2016 roku została nawet wydana przez Urząd Miasta i Gminy Lidzbarsk broszurka promująca tę ideę, w której jasno określono cel inwestycji i kategorię stadionu czyli IV A. Burmistrz odbył kilka spotkań z wysokimi urzędnikami PZLA i Ministerstwa Sportu i Turystyki (MSiT), którzy wręcz zachwyceni położeniem Lidzbarska i terenów sportowych na tak dziewiczym terenie (co ma ogromne znaczenie dla potencjalnych i przyszłych użytkowników/kadrowiczów) mówili o możliwości stworzenia w naszym mieście ośrodka sportowego na poziomie Centralnego Ośrodka Sportowego w Spale. Niestety, przygotowana dokumentacja budowlana w bardzo istotny sposób odbiega od proponowanej i oczekiwanej kategorii modernizowanego stadionu. Przypomnę, że pierwotnym założeniem była budowa stadionu w kategorii IVA, a w obecnej chwili cała dokumentacja budowlana i zakres wykonania prac przewiduje budowę stadionu w kategorii V B. Niestety, różnica w kategorii ma istotne znaczenie z punktu widzenia potencjalnych użytkowników - mam tu na myśli zgrupowania kadry narodowej i możliwość przeprowadzania zawodów sportowych. Na stadionach w kategorii IV A, które w końcowym etapie uzyskują certyfikat Polskiego Związku Lekkiej Atletyki mogą

być przeprowadzane m.in. zawody wojewódzkie i szczebla centralnego czyli ogólnopolskie, a na obiektach kategorii V - rangi okręgowej, lokalnej i szkolnej. Zmieniło się więc to, że to burmistrz indywidualnie podjął dziwną decyzję o zmianie na kategorię V i chciał wybudować obiekt tylko i wyłącznie wizerunkowo dobry dla siebie, nie patrząc perspektywnie na możliwy rozwój Lidzbarka.

- W jaki sposób ta inwestycja mogłaby wpłynąć bezpośrednio na życie mieszkańców miasta i gminy Lidzbark? Dlaczego uważa pan, że jest taką ogromną szansą, której nie można zmarnować?

- Pomysł powstania takiego kompleksu sportowego zrodził się na przełomie 2015 i 2016 r. Chęć pomocy zarówno organizacyjnej ze strony Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, jak również deklaracja wsparcia finansowego ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki otworzyła naprawdę ogromną możliwość stworzenia w Lidzbarku poważnego w pełni wyposażonego i certyfikowanego kompleksu sportowego dla północno-wschodniej i centralnej części Polski. Temat dla mnie osobiście był bardzo ważny i od początku w swoich interpelacjach czy to na sesjach, czy na wspólnych posiedzeniach komisji zgłaszałem potrzebę rozwoju tego tematu i prosiłem burmistrza o bieżące informowanie Rady Miejskiej o postępach w sprawie i umożliwienie nam udziału w ustalaniu koncepcji, zakresu i docelowego wyglądu kompleksu. Mimo zapewnień za strony Macieja Sitarka, że na bieżąco będzie Radę informował o postępie prac, że przedstawi koncepcję i wizualizację, jak już wcześniej mówiłem, nigdy to nie nastąpiło. Brak woli dyskusji burmistrza z Radą Miejską i środowiskiem sportowym, przejawiający się brakiem przekazywania rzetelnych informacji, jak również brakiem zajęcia oficjalnego stanowiska w tej sprawie, czyni całe przedsięwzięcie - o standardzie i kryteriach nie akceptowanych i nie zatwierdzonych przez PZLA - niezgodnym z założeniami i ocze-



Z broszurki wydanej przez lidzbarski urząd rzeczywiście wynika, że pierwotnie plany dotyczące stadionu były „nieco” bardziej ambitne – pisze się tu o obiekcie w kategorii IV A

kiwaniami. Zmodernizowany stadion miał spełniać wszystkie wymagania stawiane przez PZLA, tak aby w perspektywie następnych lat można było wykonać kolejne inwestycje w tym zakresie, które w całości wyczerpywałyby możliwość zgrupowań kadry narodowej i organizowania zawodów rangi ogólnopolskiej, ale przede wszystkim wpisywałyby się w rozwój gminy Lidzbark w zakresie stworzenia konkurencyjności, zwiększenia miejsc pracy czy możliwość korzystania przez uczestników zawodów z bazy noclegowej przedsiębiorców prowadzących w Lidzbarku ośrodki wypoczynkowe i noclegowe. Już wielokrotnie wyrażałem swoją opinię na ten temat. Uważam że jest to szansa jedna na 25-30 lat, dlatego trzeba zaryzykować i wyjść w kierunku właśnie takiego rozwoju Lidzbarka i całej gminy.

- Dlaczego więc zareagowaliście tak późno?

- Zareagowaliśmy najszybciej, jak tylko to było możliwe. Jak wcześniej mówiłem, ze strony burmistrza nie było woli przedstawiania na bieżąco Radzie Miejskiej całego procesu przygotowawczego tej inwestycji, więc zareagowaliśmy od razu po opublikowaniu wszystkich dokumentów – czyli projektów budowlanych i Studium Istotnych Warunków Zamówienia w ogłoszonym przetargu. Z załączonych do zamówienia publicznego dokumentów jasno wynika, że projekt budowlany nie został uzgodniony z PZLA, co powoduje że obarczony może być wadami technicznymi w zakresie przyjętych rozwiązań wymaganych przez Związek. Właśnie wtedy zareagowało również środowisko sportowe, jak również sam PZLA. Burmistrz otrzymał od tych związków pisma w sprawie niezgodności zakresu opracowanego projektu budowlanego i planowanych do wykonania robót budowlanych. W pismach do burmistrza podkreślono wyraźnie, że zaproponowane w projekcie budowlanym i SIWZ rozwiązania techniczne, rodzaj przyjętych materiałów czy brak elementarnych urządzeń infrastruktury sportowej nie spełni wymogów PZLA, co spowoduje, że wybudowany stadion nie będzie mógł stanowić bazy treningowej dla kadrowiczów Polski oraz nie będzie można organizować na nim zawodów rangi ogólnopolskiej. W trosce o rozwój miasta i gminy Lidzbark zorganizowaliśmy debatę w tej sprawie, zwołując sesję Rady Miejskiej, gdzie miało zostać przyjęte wspólne stanowisko w sprawie wstrzymania realizacji przedmiotowych zadań inwestycyjnych, ponieważ przyjęte

założenia projektowe w obecnej formie nie są tożsame z oczekiwaniem i nie wpisują się w wspólny interes publiczny gminy Lidzbark.

- To nie jest trochę tak, że ta inwestycja z punktu widzenia burmistrza ma być przede wszystkim efektywna – to znaczy pięknie się prezentować, robić wrażenie? A to wszystko oczywiście z myślą o mieszkańcach, co Maciej Sitarek powtarza przy każdej możliwej okazji? W ten sposób kwestię certyfikacji można łatwo zamieść pod dywan, a później powiedzieć, np. „kto by dał gwarancję, że te zawody ogólnopolskie będą się u nas odbywać”. Zresztą takie głosy na sesji padały z ust radnych...

- Zrealizowanie tej inwestycji w zaproponowanym przez burmistrza wariantcie na pewno wpisało by się w kreowany przez niego własny wizerunek, ponieważ przyjął taki właśnie sposób prezentowania swojej osoby. Sama inwestycja na pewno wpisała by się w krajobraz terenów na stadionie, bo przecież dokonano by odnowienia, stadion przyjąłby piękne barwy sztucznych nawierzchni, pojawiły by się nowe trybuny, itp. Ale to nie jest przejaw troski burmistrza o przyszłość Lidzbarka, ale właśnie troska o swój wizerunek. Chcę podkreślić, że na sesję w dniu 8 stycznia 2018 r. została przygotowana uchwała w sprawie ustalenia kierunków działania burmistrza Lidzbarka, dotyczących prawidłowej realizacji zadań inwestycyjnych, która w swojej treści wskazywała - w związku z zaistniałą sytuacją - stanowisko Rady Miejskiej w kierunku unieważnienia postępowania przetargowego dla tych inwestycji. Radni niestety, oprócz oczywiście mnie i pana przewodniczącego Tomasza Dudańca zagłosowali przeciw tej uchwale, wyrażając tym samym burmistrzowi zgodę na realizację tych inwestycji w obecnym zakresie. Na sesji rzeczywiście padały głosy poddające w wątpliwość, czy zawody rangi ogólnopolskiej nawet po wybudowaniu stadionu w kategorii IV będą się u nas odbywać. Ci radni, którzy w ten sposób podchodzą do tej sprawy, nie mają w ogóle podstawowych informacji i wiadomości, w jaki sposób się to odbywa. Właśnie podstawową i nadrzędną sprawą jest posiadanie stadionu w odpowiedniej kategorii. Wybudowany obiekt przechodzi najpierw proces tzw. certyfikacji i na podstawie wydanego przez PZLA świadectwa jest wpisany na listę obiektów stadionowych dopuszczonych do rozgrywania oficjalnych zawodów lekkoatletycznych. W zależności od uzyskanej kategorii, organizator czyli np. gmina Lidzbark zgłasza do PZLA chęć zorganizowania zawodów rangi ogólnopolskiej. Na podstawie uzyskanej kategorii IV i po wpisaniu na listę stadionów, o której mówiłem wcześniej oraz dokonanej zgłoszenia, PZLA przydziela organizację takich zawodów. Tak wygląda droga do mistrzostw Polski – od określenia, jaki obiekt chcemy budować, poprzez odpowiednio przygotowaną i zatwierdzoną przez PZLA dokumentację, uzyskanie dofinansowania z MSiP, zabezpieczenie odpowiednich środków w budżecie gminy, wybudowanie zgodnie z projektem, uzyskanie certyfikatu i kategoryzacji stadionu, a skończywszy na chęci i aplikowaniu do zorganizowania takich mistrzostw.

- Co dalej z tą tak ważną dla gminy inwestycją? Ma pan jakieś przemyślenia? Czy zostanie ona zrealizowana przez burmistrza w proponowanym zakresie, mimo iż dziś jest on niezgodny z przyjętymi na początku założeniami?

- Właśnie zostały otwarte oferty na realizację tych kluczowych zadań inwestycyjnych dotyczących modernizacji stadionu. Do przetargu swoje oferty złożyła tylko jedna firma. Dla I części zadania czyli „Modernizacji stadionu miejskiego w Lidzbarku - przebudowa boiska piłkarskiego” - wartość oferty to 496.480,20 zł brutto, a wartość szacunkowa wg budżetu, to 497.706,02zł. Różnica jak widać jest znikoma, bo tylko 1.225,82 zł. Natomiast dla II części zadania, czyli „Budowy kompleksu lekkoatletycznego” - wartość oferty to 4.201.519,80zł brutto, a wartość wg budżetu, to 4.201.824,00 zł brutto. W tym przypadku różnica jest jeszcze mniejsza, bo tylko 304,20 zł. Rzadko spotykana jest sytuacja, aby w tego typu przetargu składała swoje oferty tylko jedna firma, a wartości ofertowe były tak bardzo zbliżone do wartości szacunkowych, bo łączna różnica na dwóch zadaniach to tylko 1.530,02 zł brutto. Pozostaje jeszcze zweryfikowanie przez komisję przetargową, czy oferent spełnia inne wskazane w SIWZ warunki i kryteria udzielenia zamówienia. Na podstawie ustawy - prawo zamówień publicznych, umowa z wykonawcą powinna być zawarta w ciągu najbliższych 10-15 dni od dnia przesłania zawiadomienia o wyborze najkorzystniejszej oferty. Burmistrz, zgodnie z swoją wypowiedzią na sesji 8 stycznia, zadeklarował, że w tym czasie spotka się z radnymi komisji budżetowej, aby na bazie otrzymanych ofert, przedstawić koszty ewentualnej zmiany nawierzchni czy nawet kategoryzacji stadionu do IV lub nawet unieważnić przetarg. Wszystko zależy od przewidywanych zwiększonych kosztów tych ewentualnych zmian. Burmistrz również zaproponował w swojej wypowiedzi, że w zależności od woli rady, będzie brał również pod uwagę zlecenie nowego projektu, który będzie w swoim zakresie posiadał wszystkie wymagane i akceptowane przez PZLA rozwiązania techniczne w celu wybudowania stadionu w kategorii IV. Tak więc, jeszcze przez kilka dni temat będzie otwarty. Tak czy owak, zwolennicy powstania stadionu w kategorii IV powinni na bieżąco obserwować rozwój sytuacji i wspierać tę inicjatywę. Mam nadzieję, że przemówi jednak rozsądek i przetarg zostanie przez burmistrza unieważniony, a Lidzbark otworzy nową kartę rozwoju.

Rozmawiała Anna Wólkowska
Fot. Anna Wólkowska

Drugą część wywiadu z radnym Dariuszem Nowińskim opublikujemy w kolejnym numerze naszego miesięcznika

Formy ochrony przyrody na terenie miasta i gminy Lidzbark Ponad 7 tys. osób odwiedziło w ubiegłym roku Welski Park Krajobrazowy

Walory klimatyczne, krajobrazowe, przyrodnicze i turystyczne sprawiają, że gmina Lidzbark jest chętnie wybierana przez turystów jako miejsce wakacyjnego wypoczynku. Prowadzone przez Welski Park Krajobrazowy muzea gościły w 2017 roku prawie 1.500 turystów

Na terenie miasta i gminy Lidzbark funkcjonują formy ochrony wielkoobszarowej: Welski Park Krajobrazowy i Górznięsko-Lidzbarski Park Krajobrazowy oraz trzy rezerwy przyrody: Jar Brynicy, Klonowo i Bagno Koziana, a także dwa obszary chronionego krajobrazu: „OCHK Dolina górnej Wkry”

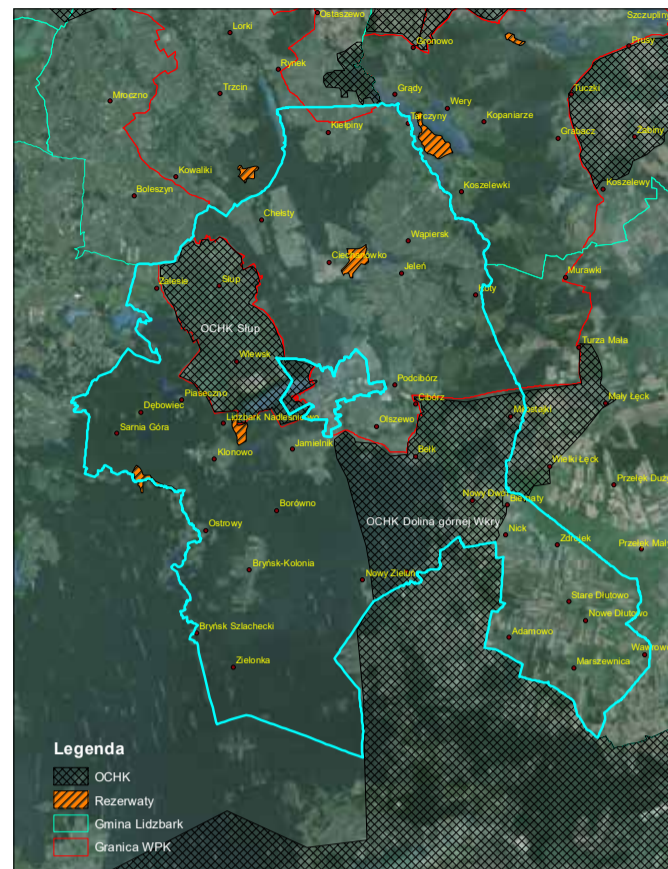
i „OCHK Słup”, stanowiący otulinę Welskiego PK.

Sześć obszarów o mniejszej powierzchni z cennymi składnikami przyrody objęto ochroną wyznaczając 6 użytków ekologicznych. Gmina może szczycić się dużą liczbą pomników przyrody - do chwili obecnej tą formą ochrony objęto 40 obiektów, a jednym z nich jest grusza pospolita zlokalizowana w Wąpiersku.

Pod względem ilości obszarów objętych ochroną oraz ich atrakcyjności miasto i gmina Lidzbark jest jednym z niewielu miejsc w województwie warmińsko-mazurskim z tak cennymi walorami przyrodniczymi i turystycznymi. Bogactwo form ochrony przyro-

dy oraz struktura wykorzystania terenu z 46,7-procentowym udziałem terenów leśnych spowodowało, że już w latach 70. Lidzbark uzyskał status miasta turystycznego. Walory klimatyczne, krajobrazowe, przyrodnicze i turystyczne sprawiają, że gmina jest chętnie wybierana przez turystów jako miejsce wakacyjnego wypoczynku. Prowadzone przez Welski Park Krajobrazowy muzea gościły w 2017 r. prawie 1.500 turystów, natomiast ogólna liczba osób odwiedzających teren Parku oraz biorących udział w zajęciach organizowanych przez Park przekroczyła 7 tys. osób.

Marcin Modrzewski (WPK)



Rozmieszczenie form ochrony przyrody na terenie miasta i gminy Lidzbark (K. Głównyński)

Formy ochrony przyrody w Polsce zostały ustanowione na podstawie ustawy o ochronie przyrody, która wyróżnia 10 rodzajów:

- parki narodowe,
- rezerwy przyrody,
- parki krajobrazowe,
- obszary chronionego krajobrazu,
- obszary Natura 2000,
- pomniki przyrody,
- stanowiska dokumentacyjne,
- użytki ekologiczne,
- zespoły przyrodniczo-krajobrazowe,
- ochrona gatunkowa roślin i zwierząt.



Pomost nad jeziorem Lidzbarskim

Welski Park Krajobrazowy ma już 23 lata

Na terenie gminy Lidzbark graniczą ze sobą dwa parki krajobrazowe. Jako pierwszy utworzony został Górznięsko-Lidzbarski Park Krajobrazowy (1990 r.) a po upływie 5 lat, w 1995 roku z otuliny GLPK powstał nowy park krajobrazowy. Nazwa Welskiego Parku Krajobrazowego zaczerpnięta została od nazwy rzeki Wel, która przepływa przez jego teren. Chociaż upływają już 23 lata od daty powstania, to lokalna ludność często zapomina o Welskim PK i utożsamia go z Górznięsko-Lidzbarskim PK.

Jest to dość problematyczną sprawą, gdyż przez niespełną ćwierć wieku istnienia Welski Park Krajobrazowy, corocznie prezentuje swą działalność na wiele sposobów, aby dotrzeć do jak największej liczby odbiorców. W celu ułatwienia rozpoznawalności działań parków krajobrazowych w trakcie lokalnych imprez, spotkań z dziećmi i młodzieżą rozdawane są darmowe materiały promocyjne z logiem Welskiego Parku. Pomimo wszystkich tych działań, część mieszkańców terenu WPK nie jest w stanie określić, na terenie jakiego parku krajobrazowego mieszka. Blisko wierz wieku to czas, w trakcie którego każdy mieszkaniec miał przynajmniej kilka okazji, aby spotkać się z jego działaniami i nazwą Welski Park Krajo-

brazowy. Do działań podjętych i umożliwiających poznanie istoty WPK można zaliczyć ekspozycje znajdujące się w siedzibie parku, w skład których wchodzi muzea oraz wystawa archeologiczna. Ponadto, dbając o to, aby najmłodszy zapoznawali się z parkiem, przeprowadzamy zajęcia edukacyjne dotyczące jego działalności i innych tematów przyrodniczych. Nie zapomnieliśmy też o udostępnieniu naszych atrakcji osobom nie mogącym odwiedzić naszej siedziby. W tym celu nasze mobilne ekspozycje można zobaczyć podczas lokalnych imprez. Kolejną inicjatywą umożliwiającą poznanie Welskiego Parku, zaadresowaną nie tylko do mieszkańców Lidzbarska, ale również do osób odwiedzających nasze piękne miasto, jest oznaczona ścieżka dydaktyczna „Las Nadwelski”, biegnąca wzdłuż rzeki Wel. Osoby lubiące spędzać czas w ciszy i spokoju mogą odwiedzić naszą wiatę i pomost nad jeziorem Lidzbarskim.

Welski Park Krajobrazowy prezentuje i promuje swoje atrakcje, pomimo to pozostaje jeszcze część mieszkańców, która z nich nie korzysta. Mamy nadzieję, że powyższy artykuł okaże się pomocny podczas rozróżniania obu parków krajobrazowych, jak i podczas poznawania działalności WPK.

Arkadiusz Abramowski (WPK)

Młodzi strażnicy przyrody w WPK

Już od grudnia 2014 roku w Welskim Parku Krajobrazowym funkcjonuje drużyna Junior Ranger – czyli grupa młodych ludzi czynnie interesujących się przyrodą i jej ochroną.

Na całym świecie parki narodowe i organizacje takie, jak Federacja Europarc zraszają miłośników przyrody w drużyny Junior Ranger. Do Welskiego Parku pomysł dotarł z Niemiec z partnerskiego Parku Krajobrazowego Drömling. Zajęcia odbywają się co miesiąc przez cały rok szkolny, łącznie jest to 8 zajęć warsztatowych i terenowych oraz ostatnie spotkanie podsumowujące w czerwcu. W zajęciach, oprócz dzieci, biorą udział również rodzice czynnie włączając się i wspierając dzieci w zadaniach. Grupa składa się z dzieci mieszkających na terenie gminy Lidzbark (Lidzbark, Jeleń, Wąpiersk) oraz grupy uczniów ze szkoły w Hartowcu.

Podczas spotkań warsztatowych poruszane są zagadnienia związane z przyrodą regionu i jej ochroną, pojawiają się także tematy z wiedzy ogólnej i specjalistycznej: ichtiofauna, ornitologia, entomologia. Do prowadzenia zajęć zapraszani są również naukowcy i specjaliści, byli wśród nich już między innymi: entomolog Bartłomiej Bujnik z Parku Krajobrazowego Wysoczyzny Elbląskiej czy też Dr Izabela Jabłońska-Barna z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego specjalizująca się w ekologii

makrozoobentosu różnych środowisk wodnych.

Ważnym celem zajęć jest zainteresowanie i zachęcenie młodych ludzi do wyjść terenowych. Bezpośrednie obcowanie z naturą inspirowane do obserwacji i rozwija postrzeganie zmysłowe. Pielęgnowanie więzi człowieka z przyrodą jest szczególnie ważne, dlatego pracownicy Parku jako przewodnicy pokazują uczestnikom najbliższą przyrodę i tłumaczą zjawiska w niej zachodzące. Zajęcia terenowe odbywały się na terenie użytku ekologicznego Koszelewki, gdzie uczestnicy zostali zapoznani z gatunkami ptaków występującymi na odwiedzanym obszarze, technikami obserwacyjnymi, specyfiką pracy ornitologa oraz tym, co jest szczególnie ważne, czyli etyką obserwatora. Krótki wstęp teoretyczny przygotował dzieci do samodzielnych obserwacji za pomocą lornetek, lunety i nasłuchu. Dzieciom udało się zauważyć wiele gatunków ptaków, między innymi dudka i kobuza.

Idea systematycznej pracy z jedną grupą przez dłuższy czas daje znacznie lepsze efekty dydaktyczne i edukacyjne, dlatego dotychczasowy sukces projektu i zainteresowanie ze strony uczestników motywuje do jego kontynuacji i planowania kolejnych edycji.

Izabela Redman-Zalewska (WPK)



Uczestnicy zajęć podczas obserwacji ornitologicznych na użytku ekologicznym Koszelewki (fot. Arkadiusz Abramowski)

Jeziro Lidzbarskie jako ważne miejsce dla migrującego ptactwa

Jeziro Lidzbarskie to około 130-hektarowy zbiornik wodny o dużej atrakcyjności turystycznej oraz przyrodniczej, położony przy granicach Welskiego Parku Krajobrazowego oraz Górznieńsko-Lidzbarskiego Parku Krajobrazowego. Atrakcyjność turystyczna jeziora jest wykorzystywana przez gminę Lidzbark. W 2010 roku zmodernizowana została plaża miejska, utworzono nowe pomosty, wieże do skoków oraz zjeżdżalnię wodną, zbudowano promenadę. Należy pamiętać, że ważne jest zachowanie funkcji turystycznej oraz przyrodniczej tego jeziora.



Mewa śmieszka korzystająca z małej infrastruktury turystycznej



Gęś białoczelna



Krzyżówki nad jeziorem Lidzbarskim

Aby ochronić je przed nadmierną i niekontrolowaną presją turystów, w 2014 roku Welski Park Krajobrazowy utworzył nad jeziorem Lidzbarskim małą infrastrukturę turystyczną tj. pomost oraz wiatę w ramach projektu: „Ochrona cennych zasobów przyrodniczych na terenie parków krajobrazowych Pomorza, Kujaw, Warmii i Mazur przed nadmierną i niekontrolowaną presją turystów”, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Pozwoliło to na zabezpieczenie siedlisk gatunków roślin i zwierząt przed negatywnym wpływem turystyki poprzez lokalizowanie małej infrastruktury na obrzeżach obszarów cennych przyrodniczo oraz skierowanie ruchu turystycznego na ścieżki edukacyjne i szlaki turystyczne.

Największym atutem jeziora Lidzbarskiego jest jego atrakcyjność przyrodnicza tj. bogata fauna i flora. Jezioro Lidzbarskie jest położone na zbiegu Północnego i Północno-Centralnego korytarza ekologicznego, co czyni je ważnym punktem odpoczynku dla ptaków wędrownych. Korytarze ekologiczne to sieć zapewniająca łączność ekologiczną i ciągłość siedlisk w skali całego kraju a także kontynentu. Są to najważniejsze drogi migracji gatunków zwierząt. Atrakcyjność przyrodniczą

potwierdza fakt iż już od lat siedemdziesiątych było ono miejscem odwiedzanym przez ornitologów, badających awifaunę tego zbiornika. Podczas jesiennych i wiosennych wędrówek zatrzymują się tu m.in. cyranki, świstuny, głowienki, czernice, krakwy, płaskonosy, rożeńce i bielaczki. Z ciekawszych gatunków notowano tu także nury czarnoszyje, uhle (Kosowicz 1988, 1898), markaczkę (1995) czy gęś białoczelna (Głowacka, Modrzewski 2017).

Jeziro Lidzbarskie jest także wyjątkowe z powodu wpływającej do niego rzeki Wel, tworzącej malowniczą deltę, zwaną lokalnie „kutel”. W ujściu rzeki Wel jej koryto rozdziela się na kilka drugorzędowych koryt rozprzeczających, które formują aktywny stożek delty. W latach 1999-2000 Marciniak stwierdził, że przyrost stożka wyniósł 47 cm. W ten sposób rzeka niosąc ze swoim nurtem materiał skalny powoli zasypuje jezioro Lidzbarskie. Miejsce wpływu Welu do jeziora Lidzbarskiego jest także ważne dla zimujących ptaków. Bliskość wpływu i wypływu burzliwej rzeki Wel powoduje niezamarzanie tej części jeziora a jednocześnie wody rzeki niosą ze sobą także materiał biologiczny, będący pokarmem dla ptaków blaszkodziobych. Miejsce to jest szczególnie atrakcyjne dla kaczek krzyżówek. W połowie lat osiemdzie-

siątych stada krzyżówek liczyły nawet do 2.000 osobników. Jednak liczba zimującego ptactwa stale maleje. W latach 1994 – 1996 najliczniejsze stada tych kaczek liczyły od 600 do 800 osobników (Kosowicz, Mikołajski 1996) a w 2017 roku było to 700 ptaków. Taka zmiana liczebności zimującego ptactwa wynikać może z coraz łagodniejszych zim oraz ze wzrostu wykorzystania turystycznego jeziora.

W latach 90-tych lęgi na jeziorze Lidzbarskim odbywało 15 gatunków (Kosowicz, Mikołajski 1996) a w 2017 roku 9 gatunków: bąk, błotniak stawowy, gągoł, kokoszka wodna, krzyżówka, łabędź niemy, łyska, nurogęś, perkoz dwuczuby. Spadek i zmiana składu gatunkowego ptaków w dużej mierze związana jest ze wzrostem zainteresowania turystycznego jezioro. Płochliwe i rzadkie gatunki kaczek np. cyranka i cyraneczka źle znoszą w okresie lęgowym obecności człowieka, więc omijają jezioro Lidzbarskie. Niezwykle ważne jest więc odpowiednie ukierunkowanie ruchu turystycznego oraz uwrażliwienie turystów oraz mieszkańców Lidzbarka na niezwykle walory jeziora Lidzbarskiego. Zadanie to od ponad 20 lat spełnia Welski Park Krajobrazowy.

Tekst i zdjęcia Żaneta Głowacka (WPK)

KONKURS

Foto-migawki z Welskiego Parku Krajobrazowego



W tym numerze publikujemy zdjęcie nr 1

Zapraszamy wszystkich do udziału w cyklicznym konkursie - odgadnij foto-zagadkę i zgarnij nagrody!

Co miesiąc publikować będziemy zdjęcie wykonane na obszarze Welskiego Parku Krajobrazowego, na terenie gminy Lidzbark. Znasz to miejsce? Opisz dokładnie lokalizację wykonania zdjęcia i wyślij odpowiedź na adres: i.redman@wpk.idsl.pl. W mailu prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz numeru telefonu.

Przed wami 5 zagadek. Wygrywa ta osoba, która odgadnie ich jak najwięcej. Rozstrzygnięcie konkursu i rozwiązania zagadek opublikowane zostaną w czerwcowym numerze „Wrót Mazur”.

Szczegółowy regulamin konkursu na stronie:
parkikrajobrazowewarmiimazur.pl/welski

Nadleśnictwo Lidzbark Przede wszystkim ochrona przyrodniczego dziedzictwa

Nadleśnictwo Lidzbark, składające się z 17 leśnictw, szkółki leśnej i Ośrodka Hodowli Zwierzyny, położone jest na terenie dwóch województw: warmińsko - mazurskiego i mazowieckiego, pięciu powiatów: działdowskiego, nowomiejskiego, ilawskiego, ostródzkiego i żuromińskiego oraz dziewięciu gmin: Lidzbark, Działdowo, Płońska, Rybno, miasto Działdowo, Grodziczno, Lubawa, Dąbrówno oraz Lubowidz. Grunty, którymi zarządza Nadleśnictwo Lidzbark, o powierzchni 27 tys. ha (270 km²), znajdują się w stu obrębach ewidencyjnych, natomiast zasięg administracyjny to około 1000 km². Pod względem powierzchni i rozmiaru zadań gospodarczych należymy do największych jednostek w kraju.

W Polsce jest około 440 nadleśnictw, w których - jak i w innych organizmach gospodarczych - wykonuje się szereg zadań w określonym otoczeniu społecznym, przyrodniczym, ekonomicznym, itp. Pod względem trudności, nasze Nadleśnictwo sklasyfikowano na 38. miejscu licząc od najtrudniejszych, przy czym wszystkie miejsca do pierwszego zajmują nadleśnictwa górskie. Tym samym jesteśmy najtrudniejszym nadleśnictwem nizinnym. Oczywiście taka klasyfikacja zależy od przyjętej metodyki. Zmieniając kryteria oceny, otrzymamy inny wynik, jednakże w powszechnej ocenie wśród leśników należymy do jednostek, w których niełatwo się pracuje.

Leśnicy gospodarują w oparciu o Plan Urządzenia Lasu, podlegający co 10 lat rewizji, w ramach której ocenia się m.in. stan lasu, efekty gospodarki leśnej oraz sporządza szczegółowe plany na następne dziesięciolecie. Taki nowy Plan podlega ocenie oddziaływania na środowisko, konsultacjom społecznym i jest zatwierdzany przez właściwego ministra do spraw środowiska. Każdy zabieg gospodarczy jest więc dogłębnie przemyślany, a fakt i sposób jego wykonania nie jest przypadkowy, lecz uwzględnia całą gamę czynników, przede wszystkim przyrodniczych, społecznych i wreszcie gospodarczych.

W zasięgu administrowanym przez nasze Nadleśnictwo znajdują się też lasy nie będące własnością Skarbu Państwa, przede wszystkim prywatne, gminne, parafialne. Jest ich niecałe 6 tys. ha i stanowią również bardzo ważny element bogactwa przyrodniczego naszego terenu. Nadzór nad gospodarką leśną w nich, w myśl przepisów prawa sprawują starostowie, ale w zdecydowanej większości zlecają go nam - leśnikom. Jest to dla nas dowód uznania za profesjonalizm i zaangażowanie.

Gospodarka leśna, prace leśne mają charakter trwały, zrównoważony i wielofunkcyjny.

Każdemu działaniu przyświeca cel, którym jest próba pogodzenia konieczności ochrony walorów przyrodniczych, ekologicznych, oczekiwań społecznych i potrzeb gospodarczych. Zawsze jest to próba poszukiwania kompromisu, znalezienia tzw. „złotego środka”. Te cele nie zawsze były werbalnie artykułowane, jednak wielość form ochrony przyrody, zdecydowanie większa od średniej dowodzi, że nasze gospodarowanie nie wpływa negatywnie na środowisko. Zaryzykowałbym stwierdzenie, że jest wręcz odwrotnie.

Ochrona walorów przyrodniczych jest naszym głównym celem. Jest zadaniem, któremu poświęcamy najczęściej uwagi.

Na koniec kilka słów o tym, co zwyczajnie dzieje się w lesie zimą, a czego może nie widać.

W ramach nadzoru nad gospodarką łowiecką w kołach łowieckich monitorujemy dokarmianie zwierzyny. Trzeba tu myśliwym podziękować. Nie szczędzą sił i środków, żeby zwierzęta przetrwały trudny okres, szczególnie gdy naturalna karma przykryta jest grubą warstwą zmrożonego śniegu.

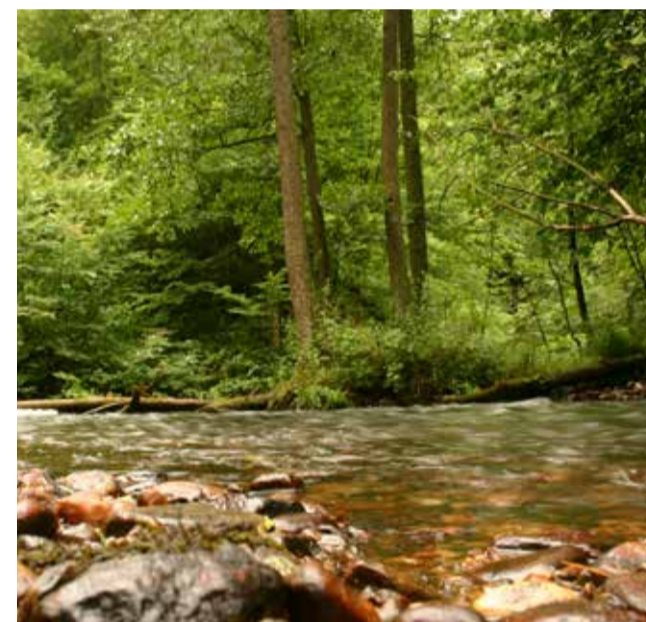
Ptaki, nasi wielcy sprzymierzeńcy w zachowaniu w zdrowiu leśnych ekosystemów, systematycznie dokarmiamy, jeśli jest taka potrzeba, wykładając im 2 t (słownie: dwie tony) karmy corocznie - zimą. Dziuplaki natomiast, oprócz tego że pozostawiamy im kępy starych drzew, aby mogły w nich zakładać dziuple (zawsze jest to ok. 5% powierzchni starodrzewów, które użytkujemy), mają do dyspozycji ok. 4 tys. sztuk budek lęgowych, corocznie czyszczone po okresie lęgowym i naprawianych lub wymienianych na nowe.

Przyroda, w szczególności lasy, stanowią niezwykle ważny walor otaczającej nas przestrzeni, podlegający szczególnej ochronie (co znajduje odzwierciedlenie w ustawodawstwie i lokalnych aktach prawnych), dlatego wszyscy musimy o nie dbać.

Zastaliśmy je i powinniśmy pozostawić następnym pokoleniom w stanie niepogorszonym, a łatwo to zaprzepaścić, podejmując nieprzemyślane czy zbyt pochopne decyzje.

Tych kilka informacji, którymi chciałem się z Państwem podzielić wybrałem w sposób subiektywny. To tylko mały wycinek tego, czym się zajmujemy. Zachęcam do odwiedzania naszej strony internetowej (www.lidzbark.olsztyn.lasy.gov.pl), profilu na Facebooku, a przede wszystkim do osobistego i aktywnego korzystania z uroków naszych lidzbarskich lasów.

Dariusz Szczawiński



Rezerwat Piekiełko (fot. Paweł Szymbański)

MORSwel poleca ekstremalne kąpiele

Od października ubiegłego roku, w każdy weekend, na lidzbarskiej plaży można spotkać osoby zażywające kąpiele w zimnej wodzie. Jak się okazuje są to lidzbarskie Morsy, działające w nieformalnej grupie MORSwel.

- Do morsowania namówiła mnie żona, która tej ekstremalnej kąpiele nauczyła się przy Morsach w Nidzicy. Następnie zaprosiliśmy kilkoro znajomych, aby też spróbowali. Dołączyły do nas również osoby, które morsowały już wcześniej w Lidzbarku - mówi Arek Kalisz. - Wciąż napływają do nas zapytania, w jaki sposób dołączyć do grupy i zacząć morsować. Obecnie grupa liczy około 20 członków, z czego regularnych kąpiele zażywa od 6 do 10 osób - informuje.

- Morsowanie polega na wejściu do zimnej wody na okres od 3 do 5 minut, po wykonaniu lekkiej rozgrzewki. Zanurzamy ciało powoli, maksymalnie do wysokości ramion. Niektórzy preferują wejście do wody na okres krótszy - około 2 minut, wyjście, wykonanie rozgrzewki i ponowne wejście - wyjaśnia.

Co daje morsowanie?

- Po wejściu do wody czuję jej relaksujący wpływ na mięśnie oraz znaczący dobroczynny wpływ na ból kręgosłupa - mówi Agnieszka Kalisz. - Pracuję cały tydzień w pozycji siedzącej, także sport i morsowanie utrzymują moje ciało w

dobrej kondycji - podkreśla. Zimne kąpiele jako tanią formę krioterapii poleca Aleksander Panow, lekarz internista, który sam morsuje od 1967 roku. - Zalecenia i przeciwwskazania do morsowania są podobne jak w przypadku leczenia zimnem. Zimne kąpiele nie są wskazane m.in. przy chorobach naczyń obwodowych, żyłkach, zaawansowanym nadciśnieniu tętniczym i chorobach serca - wyjaśnia.

Właściwości wyszczuplające i hormony szczęścia
Zahartowanie ciała to efekt systematycznego korzystania z zimnych kąpiele. - Zwiększamy odporność na infekcje i co za tym idzie, rzadziej zapadamy na choroby górnych dróg oddechowych - mówi Agnieszka Kalisz. Poprawia się wydolność układu sercowo-naczyniowego, ukrwienie skóry i metabolizm. Dzięki morsowaniu zmniejszają się objawy astmy i schorzeń reumatycznych. Panie z kolei, cenią sobie w morsowaniu jego właściwości wyszczuplające i zmniejszone występowanie cellulitu. - Morsując, zwiększamy tolerancję na niskie temperatury. Podczas zimnych kąpiele wydzielają się też hormony szczęścia. Dlatego my morsy jesteśmy ludźmi pogodnymi, uśmiechniętymi i otwartymi na spędzanie wolnego czasu na łonie natury. Tak więc ponura i smutna zima nie stanowi dla nas problemu. Potrafimy korzystać z jej uroków i doceni jej walory. Kontakt z naszą grupą można uzyskać przez Facebooka - serdecznie zapraszamy - lidzbarskie Morsy i Foczeki.

BKK



Podczas zimnych kąpiele wydzielają się hormony szczęścia



Obecnie grupa liczy około 20 członków, z czego regularnych kąpiele zażywa od 6 do 10 osób

Wrota Mazur - Miesięcznik Stowarzyszenia Wspierającego Rozwój Lidzbarka

ul. Główny Dworzec 7
13-230 Lidzbark

tel. 602 730 675
693 991 323

strona internetowa: www.wrotamazur.org
poczta elektroniczna: wrotamazur@op.pl

konto bankowe: 21 8215 0006 2001 0012 5282 0004
KRS: 0000223807

Projekt i druk: Drukarnia GARBINO,
nakład: 2000 egzemplarzy